Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 5 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

L. 817/903. **Kraków** d. 5. listopada 1903. Prez. 9480

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 5. listopada r. b. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę Dyrektora Magistratu w VI. klasie rangi z płacą roczną 6.400 koron, kwaterowem w rocznej kwocie 960 koron oraz prawem do dwóch pięcioleci po 800 koron.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać nieposzlakowanem życiem, wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia, dobrem zdrowiem, świadectwami z odbytych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, oraz świadectwem z odbytego egzaminu rządowego z ustawodawstwa i postępowania administracyjno-politycznego, wreszcie wykazać dłuższą praktykę przy władzach administracyjnych.

Podania z wymienionymi dowodami należy wnieść do Prezydyum miasta w terminie do 14. tj. najdalej do 23. listopada br.

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej, mają wnieść podania za pośrednictwem swoich władz przełożonych.

W końcu nadmienia się, że Rada miasta może udzielić „veniam aetatis" kandydatowi z przekroczonym 40-tym rokiem życia, oraz iż w myśl statutu dla miasta Krakowa, Dyrektor Magistratu nie może pozostawać z Prezydentem miasta, naczelnikiem Wydziału obrachunkowego miejskiego, Dyrektorem budownictwa miejskiego i Kasyerem w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa aż do czwartego stopnia włącznie.

Friedlein, prezydent miasta.

Magistrat stol. król. m. Krakowa.

L. W. kr. 100790/1803.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. K. Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia **posady korespondenta i dwóch posad lustratorów** w Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek.

Posada korespondenta jest posadą etatową, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 2400 k., trzy pięciolecia po 400 k., po przebyciu probnego okresu urzędowania z pomyślnym wynikiem, może nastąpić stabilizacya na posadzie.

Kandydaci z akademickiem prawniczo-ekonomicznem wykształceniem i praktyką bankową, będą mieli pierwszeństwo.

Posady lustratorów są na razie niestałemi posadami a do każdej z nich przywiązana jest płaca roczna 2.400 k. (oprócz kosztów podróży i dyet). Od kandydatów na te posady wymaganem jest gruntowne wykształcenie ogólne, jakoteż zawodowe w kierunku buchalteryjnem.

Podania zawierające krótki życiorys i dowody kwalifikacyi należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie **najpóźniej do d. 10. grudnia 1903 r.**

We Lwowie d. 11. listopada 1903.

Piotrowski.

Lwów 14. listopada.

Rozwinęła się znowu w dziennikach dyskusya na temat osoby prezesa Koła polskiego i działalności Koła. Niestety, jest ona za mało rzeczową a za wiele osobistą, aby mogła przynieść pożytek. Podzielono się na dwa obozy. Jedni usiłują udowodnić, że tak, jak się dzieje, jest dobrze — inni, że jest jak najgorzej. I tym razem, jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, słuszności nie mają ani jedni ani drudzy, a prawda leży po środku.

Przed tygodniem zwróciliśmy na tem miejscu uwagę, że nie tylko nieodpowiedniemi ale i szkodliwemi dla samej sprawy są ataki osobiste, skierowane przeciw p. Jaworskiemu. Ale podobnie musieliśmy wystąpić następnie i przeciw tym twierdzeniom, które pochwalały niezwołanie sejmowego Koła polskiego dla omówienia przyszłej polityki naszej delegacyi a bałamuctwem politycznem nazwały politykę zasadniczą w połączeniu z polityką postulatową. Że *Zeit* streszczając uwagi nasze, nieco je wykrzywiła i nie zaniedbała ich podlać swoim ostrym sosem, to już rzecz nie nasza.

Niewątpliwie jednak, jeżeli kiedy, to obecnie wiedeńskie Koło polskie zbierze się pod uczuciem żalu, że nie odbyło się we Lwowie posiedzenie sejmowego Koła polskiego dla omówienia sytuacyi w Wiedniu. Zastrzedz się tu musimy, że klub autonomistów domagając się zwołania sejmowego Koła nie myślał o krytyce tego, co się już stało a tem mniej o jakimś „sądzie“ na p. Jaworskiego lub na wiedeńskie Koło, ile raczej o ułożeniu wytycznej na przyszłość. Koło, sejmowe nie zebrało się, tem samem więc na delegacyę wiedeńską spada obecnie cała odpowiedzialność tego, co niebawem postanowi.

Odpowiedzialność zaś ta będzie o tyle cięższą, że, jak nam donoszą z Wiednia, stanie Koło wobec konieczności zdecydowania się na krok stanowczy. Sądzimy atoli, że nawet w wiedeńskim obecnym chaosie, jeśli Koło cofnie się do swoich tradycyj i na pamięć je sobie przywiedzie, znajdzie w nich i tym razem niezawodne oparcie.

Mieliśmy przed niezbyt dawnym czasem sposobność wskazać, że zasadniczem, pierwszem naszem żądaniem być musi: aby rząd centralny zaprzestał wobec Koła polskiego odgrywania podwójnej roli. Dłużej nie może istnieć ten szkodliwy stan rzeczy, aby Koło rząd popierało a rząd po za plecyma Koła polsk. układał się z ruskimi czy to polskimi posłami, po za Kołem stojącymi. Rząd w tym kierunku musi dać niedwuznaczne, obowiązujące zapewnienie i ono dopiero może stanowić punt wyjścia do dalszych rokowań co do urzeczywistnienia naszych potrzeb narodowościowych i ekonomicznych.

Bez zapewnienia ze strony rządu, że kokietowanie z radykalnymi żywiołami w kraju naszym ustanie i że nie będą nas zaskakiwać niespodzianki w rodzaju naruszania praw sejmu — nie może, zdaje się, Koło polskie wchodzić w jakiekolwiek, choćby chwilowo nawet korzystne pertraktacye.

Sprawy krajowe.

Fabryka przeróbek lnianych.

Z powodu podwyższenia cen bawełny na rynkach europejskich otwierają się dla przemysłu lnianego lepsze widoki. Skutkiem tego fabrykanci przędziwa lnianego zaczynają się oglądać za nowemi polami produkcyi lnu. Jeden z takich wielkich fabrykantów czesko-węgierskich, Fiedler, zwrócił się za pośrednictwem towarzystw rolniczych krakowskiego i lwowskiego do większych właścicieli ziemskich w Galicyi z propozycyą rozpoczęcia dla niego kultury lnu. Po uzyskaniu próbnego zbioru w roku 1904 poweźmie decyzyę co do ewentualnego założenia w Galicyi kilku fabryk dla przeróbki surowego lnu na przędzę lnianą a ewentualnie założenia jednej wielkiej przędzalni i tkalni mechanicznej dla wyrobów lnianych.

Małżeństwa amerykańskie.

Pisma amerykańskie donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza orędziem wezwać kongres, ażeby zajął się reformą prawa rozwodowego, w kierunku utrudnienia rozwodów i ujednostajnienia prawodawstwa w różnych stanach.

Dzisiejsza łatwość rozwiązywania związków małżeńskich w Ameryce jest dostatecznie znaną; rozmaici „głosiciele Bożego słowa“ najrozmaitszych sekt i wyznań protestanckich, są w każdej chwili na zawołanie.

Niedawno w stanie Nowojorskim romantyczna 13-letnia dziewczyna skłoniła 17-letniego chłopca do ucieczki z domu rodziców i zaślubienia jej. Znalazł się jakiś metodysta, który pobłogosławił ich związek, co następnie wywołało długi i głośny proces.

Teraz znowu jest ciekawa sprawa rozwodowa przed sądami. Rozwiedziona raz już, Katarzyna Elison, a rozwiedziona dlatego, że pierwszy jej mąż, Juan Silvo, zmusił ją do małżeństwa rewolwerem, wyszła po raz drugi za Karola Elisona, również rozwiedzionego ze swą żoną. W jakiś czas później przyłapała pani Katarzyna swego męża na korespondowaniu z pierwszą jego żoną i na podstawie znalezionych listów domaga się rozwodu. Karol Elison godzi się na to, ponieważ przyszedł do przekonania, że właściwie kocha on swą pierwszą żonę.

Anna-Ludwika Atheston, kobieta mająca około lat 30, otrzymała niedawno w Supreme Court rozwód... z dwoma mężami. Panna Atheston (imię panieńskie) była niemniej, jak pięć razy ustawowo zamężną; w końcu dokazała tej sztuki, że podbiwszy serce milionera hawańskiego, urządziła „Ménage á trois“. Jegomość ów mr. Cobb poznał ją jako wdowę po Benjaminie Harsen, tymczasem był to przedostatni jej mąż.

Ostatni, z którym się nie rozwiodła, tylko mu uciekła, nazywał się Samuel Dominik i żył jeszcze. W towarzystwie jej znajdował się młodzieniec, którego przedstawiała wszędzie jako swego brata. Franklina Laurence, podczas gdy on był jej kochankiem Milioner Cobb ożeniwszy się z p. Harsen, podróżował z nią po Ameryce i Europie, a wraz z nimi i mniemany brat, pod którego opieką zostawił żonę na Rivierze, zmuszony sam interesami naprzód przyjechać do domu. Tu dowiedział się o całej prawdzie i o tem, że jego poprzednik żyje.

Porozumiał się z Dominikiem i obaj mężowie wniósłszy skargę, otrzymali rozwód. Pani Harsen nic sobie z tego nie robiąc, poślubiła owego rzekomego brata.

Najłatwiejsze są rozwody w Los Angelos, gdzie wystarczy stwierdzić wzajemną niechęć; na cztery małżeństwa wypada tam przeciętnie jeden rozwód. Co ciekawe, że w tej masie rozwodów najrzadziej figuruje jako powód złamanie wiary małżeńskiej; w czasie od marca do sierpnia br. wniesiono tam 229 skarg rozwodowych. W 171 wypadkach jako powód występowały kobiety; w ogólnej ilości wypadków w 12 wypadkach żona męża, w 13 mąż żonę obwinił o złamanie małżeńskiej wierności.

Kronika.

Lwów, dnia 14. listopada 1903.

Kalendarzyk.

W niedzielę 15. listopada Stanisława Kostki.—Kal. gr kat. Akindyna. — Kal. słow. Przybysława.
Wschód słońca 7·15, zachód 4·15.

W poniedziałek 16. listopada. Otmara Op. — Gr. kat. Akepsyny. — Kal. słow. Radomira.
Wschód słońca 7·16, zachód 4·14.

We wtorek 17. listopada Salomei P. — Gr. kat. Joannyka Prep. — Kal. słow. Zbisława.
Wschód słońca 7·18, zachód 4·13

We środę 18. listopada Ottona Op. Gr. kat. Halaktyona. — Kal słow. Stanisława K.
Wschód słońca 7.19, zachód 4·12.

— **Minister Hartel.** Z Wiednia dziś telegrafują: W stanie zdrowia dra Hartla nastąpiło wobec ustąpienia gorączki małe polepszenie.

— **Stan zdrowia Stanisława Wyspiańskiego,** jak donosi *Kuryer warszawski*, w ostatnich dniach pogorszył się. Profesor Pareński uważa stan pacyenta za poważny.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: S. Daneckiego naucz. w Gorlicach.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: T. Serkiesa w Podbereźcach; El. Kukurudzę w Łapszynie; M. Marynowskiego w Turzy; J. Buciewicza w Sadach trembowelskich.

Nauczycielami szkół 2-klasowych: E. Grabowiecką, L. Spolską w Leśniowicach, J. Zajchowskiego w Klikowej, A. Marynowską w Turzy, Ant. Stankównę w Siarach, J. Trojaka w Sadach trembowelskich:

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: A. Rubla w Hrebeńcach, W. Krupę w Załużu, S. Urbanka w Krzywem, R. Budzińską w Sielcu, P. Antonowiczową w Baranówce, B. Kilarską w Rohaczynie miasteczku, W. Kudyka w Kannie; W. Dziubasika w Maniowie, B. Malika w Tołszczowie,

Rada szkolna krajowa przeniosła: S. Fydę z Turki do Grybowa, W. Bieńkowską z Brzeska do Kolbuszowej, J. Wajdę z Osobnicy do Trzcinicy a K. Strzelbickiego z Trzcinicy do Osobnicy, S. Bienię z Harty do Nowosielca, M. Haniewską z Wybranówki do Bryniec zagórnych, H. Gromnicką z Zadwórza do Lubeszki, E. Wąsowicza z Rozdziałowic do Litwinowa, M. Hodowańskiego z Zameczka do do Nahorzec, S Czyżewicza z Sterkowca do Mokrzysk, A. Rzeszotkę z Jureczkowej do Jaroszowic.

Kronika lwowska.

= **Ślubowanie rady m. Lwowa z XVIII. w.** Rok 1623 był dla Lwowa rokiem strasznych klęsk. Morowa zaraza zabiła 20.000 mieszkańców, a potem olbrzymi pożar pochłonął przeszło tysiąc domów i siedm kościołów. W czasie pożaru — jak niesie podanie — w obłokach nad bramą krakowską ukazał się św. Stanisław Kostka, już wówczas zażywający czci, świętym należnej i w postawie klęczącej modlił się, roztoczył płaszcz swój nad gorejącem miastem, a gdy widzenie zniknęło, spadł deszcz, który położył tamę pożodze. Obywatele miasta uznali to za cud, zdziałany za wstawiennictwem świątobliwego Stanisława i przez to poczęli go czcić jako patrona Lwowa a po kanonizacyi w wieku XVIII. uczynili wotum we własnem i swych następców imieniu, że w uroczystość Stanisława Kostki zawsze po wieczne czasy rajcy miejscy będą słuchali mszy św. przed ołtarzem świętego w kościele OO. Jezuitów.

Na dawnej wieży krakowskiej na pamiątkę owego ratunku mieściła się tablica wotywna ku czci tego patrona Lwowa, na szczycie wieży ratuszowej znajdował się obraz św. Stanisława, w kościele OO. Jezuitów nad ołtarzem widnieje po dziś dzień tablica ze złotym napisem: »Leopolis Stanislao aeternum devota«.

O ślubowaniu radzieckiem zatarła się pamięć wśród burz wojennych, jakie szalały w XVIII. w. Aż oto teraz znów powraca do życia ów dawny akt czci dla św. Stanisława Kostki. Jutro o pół do 9 rano na zaproszenie superiora OO. Jezuitów stawi się rada miejska w prawej, bocznej nawie, by oficyalnie uczestniczyć w nabożeństwie, któremu początek dali rajcy z XVIII. stulecia.

= **P. Józef Olszewski**, komisarz namiestnictwa autor „Administracyi politycznej w świetle prawdy“ i głośnego studyum „Biurokracya“, gorący propagator uprzemysłowienia kraju i jeden z najczynniejszych pracowników w krajowym związku przemysłowym — porzucił czasowo służbę rządową. W naszych stosunkach, gdzie marzeniem młodzieży jest uzyskanie złotego kołnierza i zrobienie tak zwanej karyery, uderzać musi taki fakt. Zapytuję więc p. Olszewskiego o motywy jego kroku, bo przecież znając go, nie przypuszczam, aby chciał oddać się „czasowemu“ wypoczynkowi.

— Obejmuję kierownictwo Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych, istniejącego przy centralnym Związku fabrycznym i kraj. Związku przemysłowym — wyjaśnia mi p. Olszewski. — Myśl oddania się pracy nad uprzemysłowieniem kraju datuje się u mnie od lat kilkunastu; będąc młodym urzędnikiem starostwa żółkiewskiego, założyłem fabryczkę metalurgiczną w Żółkwi, na której przeszedłem szkołę i poznałem patologię przemysłu galicyjskiego. Od trzech lat pracując w kraj. Związku przemysłowym, poznałem potrzebę instytucyi, któraby miała zadanie stwarzać w kraju zdrowszą atmosferę przemysłową, zachęcać wątpiących i powoływać nowych pracowników dla tej idei. Instytucyę taką stworzyli ludzi dobrej woli, więc nic dziwnego, że praca dla niej pociąga mnie. Cały też poświęcam się tej pracy.

A wierzy pan, że przyniesie ona pożądane rezultaty, że nie będzie tylko słomianym ogniem, czego już tyle mieliśmy przykładów?

— Widzę w całym kraju tylu ludzi z całem zrozumieniem rzeczy tej sprawie oddanych, że choćby jeden lub drugi ustał w pracy, do pracy dość jeszcze ludzi pozostanie.

— Ale szerokie masy?

Do tego są właśnie powołane wymienione wyżej związki przemysłowe, o które się nasze biuro propagandy przemysłu krajowego opiera. Mają one już stałą podstawę, a osoby ich kierowników dają rękojmię, że to zrozumienie potrzeby skupiania się około obrony przemysłu krajowego, to zrozumienie potrzeby zaopatrywania się tylko w produkta własnego przemysłu, jakie już w najszerszych kołach spostrzegać się daje, potrafią nie tylko podtrzymać, ale rozwinąć i utrwalić.

— A więc Szczęść Boże! *A. B.*

= **Ze sfer akademickich.** Zaczyna się coś psuć w światku akademickim. Wczorajsza notatka w kronice doniosła już, że ustępującemu wydziałowi nie udzielono absolutoryum za zerwanie stosunków z Czytelnią i za wprowadzenie politycznych zatargów do towarzystwa czysto humanitarnego. Należy więc wyjaśnić genezę całej tej sprawy Bratnia Pomoc ma za sobą w przeszłości świetną tradycyę pracy około podniesienia bytu materyalnego młodzieży. Od lat kilku utrzymuje dla ubogiej młodzieży kuchnię, a od czasu swego istnienia udzieliła około 400.000 k. pożyczek. Uzyskano bezpłatną pomoc lekarską dla członków towarzystwa, zniżki do łaźni, aptek i teatru. Ale na tem się też skończyło. Dopiero w ostatnim roku zaczęto się krzątać około przyspieszenia akcyi w sprawie Domu akademickiego. Towarzystwo szło rutynicznie drogą utartą, nie podejmując inicyatywy w jakiejś akcyi humanitarnej. Natomiast zaczęto zwracać uwagę na fakt bardzo w życiu młodzieży znamienny. Do Bratniej Pomocy zaczęły się wciskać żywioły i prądy, w tak humanitarnem towarzystwie nie zupełnie sympatyczne. Byli to socyaliści, którzy powoli a systematycznie starali się opanować towarzystwo i dopięli tego w roku 1900|1 za czasów prezesury p. Kachnikiewicza. Już w tedy zaczęto między młodzieżą szemrać, że Bratnia Pomoc zaczyna się powoli zamieniać w jakąś kasę chorych, gdzie pomocy udziela się ludziom „swoim“ tylko. Towarzystwo miało aż do roku 1902 obok „Wspólnej nauki“ charakter socyalistyczny, nie dlatego, aby podejmowało jakąś szerszą akcyę polityczną, ale przez skład zarządu i większość członków. Jednocześnie zaczyna się rywalizacya z Czytelnią, a głównie dążność do podkopania bytu tej instytucyi. Jeszcze przedtem starała się Bratnia Pomoc, niezadowolona ze szczupłego zakresu działania, zmienić statut w tym kierunku, aby mogła stać się ogniskiem życia towarzyskiego i umysłowego, jak Czytelnia. Na zmianę namiestnictwo zupełnie słusznie nie zezwoliło. Zamiaru jednak usiłowano dopiąć drobnemi a ciągłemi intrygami, aż wreszcie w roku 1903 przew. Brat. Pom. akad. Antoniewicz staje na czele otwartej walki przeciw Czytelni, biorąc w obronę akad. Zakrzewskiego, który w Bratniej Pomocy był ciągłym powodem skarg i jątrzeń. Kampania się nie udała, ale większość wydziału, która chciała prowadzić politykę już zupełnie otwartą, zmusiła swemi intrygami, utrudnianiem pracy owocnej i prowokacyami najrozmaitszemi najdzielniejszych członków wydziału do gremialnej secesyi. Najlepszym dowodem tego, że politykowanie a praca dla Towarzystwa nie są identyczne, było ostatnie sprawozdanie, które spotkało się z ostrą, ale słuszną krytyką ze strony ludzi fachowych, bo tych, którzy prawie rok cały aż do połowy czerwca w wydziale tym pracowali. Na przedwczorajszem walnem zgromadzeniu nie udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum — rzeczywiście po raz pierwszy od istnienia Towarzystwa — głównie dlatego, że wydział nie chciał położyć konca tym gorszącym zatargom i stanąć przed najwyższą dla towarzystw akademickich instancyą, przed sądem „Ogniwa“. Tego wydział nie zrobił, ale przewodniczący, rozjątrzony nieudzieleniem absolutoryum, zamknął kuchnię i zawiesił funkcyonowanie komisyi pożyczkowej, dwu najważniejszych agend Bratniej Pomocy. I oto przez politykę niektórych panów wczoraj i prawdopodobnie i nadal mnóstwo akademików i uczniów gimnazyalnych, mających abonamenty, nie jadło obiadu, ani wieczerzy, a ilu przez nieudzielenie pożyczki na czesne utraci półrocze, to jeszcze się pokaże.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 15. bm. Prof. K. Eljasz: Gwiazdy stałe (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8 Pocz. o g. 5.

— **Wyrok przyjęli.** Wczoraj przedpołudniem zawiadomił Wierzchołek przewodniczącego rozprawy, p. Szymonowicza, że wyrok, zasądzający go na karę śmierci, przyjął. Na rozprawie, jak wiadomo, zgłosił zażalenie nieważności. Czerwony również namyślił się już wczoraj i wyrok przyjął. Radziewicz, który przyjął karę, prosił — jak donosiliśmy — o dwutygodniową zwłokę w odsiadywaniu kary.

— (g) **Samobójstwo.** Dziś rano o godzinie 10 rzucił się z drugiego piętra gmachu politechniki słuchacz II. roku inżynieryi, Henryk Sadowski, liczący 21 lat i zabił się w miejscu. Pozostawił list do adwokata M., w którym donosi, że powodem samobójstwa jest niezłożenie egzaminu.

Kronika krajowa.

Akcya ratunkowa Tow. Kółek rolniczych. W Gorlicach utworzył się z inicyatywy ks. Antoniego Tenczara, proboszcza ze Staszkówki, powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli: ks. prałat Pastor, poseł do rady państwa jako przewodniczący, ks. Antoni Walawender, proboszcz w Kobylauce jako zastępca, tudzież pp. H. Groblewski z Szymbarku, Menger, inspektor podatkowy z Gorlic, dr. Katyński z Biecza, ks. Antoni Tenczar, Taszycki, kierownik szkoły z Zagórzan, ks Kopyściański, proboszcz gr. kat. z Regetowa. Członkowie komitetu podzielili cały powiat na miejscowe okręgi i rozpoczęli energiczną akcyę składkową.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1. grudnia w Szczyrzycach, (pow. Limanowa), zaś składnice pocztowe otwarte zostaną w Dembnie (powiat Łańcut) i w Łubiankach wyższych (powiat Zbaraż.

Z Zakopanego piszą nam: Tu zima w całej pełni — cudowna.

Fakt przewiezienia rzeczy dorożką, o którym doniósł nam p. R. Adamski, jest niestety prawdziwy. Skutkiem tego ciężkiego zaniedbania lekarza klimatycznego powstały — dziś już wygasłe — dwa inne wypadki szkarlatyny. Klimatyka, jak mnie informują, ma odpowiedni do przewożenia rzeczy do desynfekcyi wóz żelazny, którego w tym wypadku nie użyto.

Kolej Janów-Jaworów. Z dniem otwarcia ruchu na szlaku z Janowa do Jaworowa wejdzie także w używanie przystanek „Cetula“, leżący między stacyami: Jazów nowy i Jaworów. Przystanek Cetula służyć będzie tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego za dopłatą przy pociągu.

Rozkład jazdy na tym częściowym szlaku, nieco zmienionym został. I tak przyjadą pociągi do Jaworowa o godzinie 10 m. 28 zrana i o godzinie 7 m. 30 wieczorem, zaś wyjeżdżać będą z Jaworowa o godzinie 4 minut 38 zrana i o godzinie 1 minut 40 po południu. Czasy odjazdów i przyjazdów we Lwowie nie uległy zmianie. Otwarcie ruchu nastąpiło dzisiaj.

Z Halicza donoszą: Przy robotach regulacyjnych, prowadzonych przez rząd na Dniestrze pod Haliczem wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pozbawił życia 6 robotników. Robotnicy ci zatrudnieni przy rozwożeniu galarami kamienia łamanego na tamy i wrzucaniu go do wody, najechali galarem naładowanym na jedną z jaz, tak nieszczęśliwie, że całą siłą uderzył w nią, wskutek czego galar wraz z ładunkiem poszedł na dno. Ośmiu ludzi, znajdujących się na galarze, wyskoczyło do rzeki i mimo natychmiastowego ratunku przy pomocy dozorców, którzy na łodzi ratunkowej niezwłocznie podpłynęli, uratowano tylko dwóch, sześciu zaś utonęło.

Kronika powszechna.

§ **Kolej północna contra skarb państwa.** Wczoraj zebrał się w Wiedniu sąd rozjemczy dla rozstrzygnięcia pretensyi kolei północnej do skarbu państwa, od którego domaga się odszkodowania za zmniejszenie się dochodów przez zabronienie podniesienia taryfy towarowej w maju 1902, aż po dzień wprowadzenia ewentualnego tej taryfy. Wyrok sądu wydany będzie na piśmie.

Dziś telegrafują, że sąd polubowny odrzucił skargę kolei północnej, wniesioną przeciw ministerstwu kolejowemu w sprawie podwyższenia taryf towarowych.

§ **Ks. Ludwika saska** wyjechała do Bazylei, a stamtąd ma się udać na wyspę Wight, otrzymawszy zaproszenie od przyjaciółki. Na zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach o pojednaniu się z mężem, odrzekła:

— Nie wydaje się to niemożliwem, a mam ciągle jeszcze nadzieję. W każdym razie przyszłość nie przedstawia mi się już w tak czarnych barwach.

§ **Przeciw totalizatorom.** Moskiewska rada miasta jednomyślnie uchwaliła poczynić stosowne kroki u rządu, by na wyścigach zniesiony został totalizator.

Pracownię szat kościelnych otworzyły we Lwowie przy ulicy Akademickiej panie Komaniewska i J. Głuchowska. Nowo otwarta ta pracownia, zaopatrzona jest bardzo obficie w potrzebne materyały.

P. Stan. Ogibowski, który w Królewstwie polskiem cieszył się uznaniem jako doskonały fryzyer a przez pewien czas był także charakteryzerem w teatrze Wielkim w Warszawie, otworzył obecnie zakład fryzyerski przy ulicy Tańskiej l. 1. opodal hotelu Żorża i redakcyi „Wieku Nowego“. Zakład ten fryzyerski urządzony jest prawdziwie po europejsku.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Bracia Didolić, mającą swą filię we Lwowie ul. Czarneckiego l. 3. Wina tej firmy, wyborowe i doskonałe, mają tę największą zaletę, że są czyste, bez żadnych domieszek.

Ze stowarzyszeń.

Sokół lwowski urządza w niedzielę 15. bm. w sali własnej wieczór rozmaitości.

W kasynie miejskiem lwowskiem we wtorek 17. bm. o pół do 8. koncert Tow. muzycznego śp. J. Malinowskiego.

Raut Tow. prawniczego z tańcami odbędzie się dnia 21. bm. w salach Kasyna miejskiego.

✱

Ona. Zawiodłam się na tobie. Sądziłam, że jesteś odważny.

On. Zapewne miułaś o mnie to przekonanie, gdym ci się oświadczał.

LUDWIK STASIAK.

Wyjazd na polowanie.

HUMORESKA

(Dokończenie.)

— Jakto młody. Stary jak świat...

— Tu w gazecie napisane, że młody. Otóż ten Edison powiada, że za pomocą elektryczności będzie można rozmawiać na odległość.

— Stara historya. Już można Telefon.

— Marzy Edison, aby wynaleźć telefon bez drutu.

— Głupstwo. Taki telefon już oddawna jest.

— Gdzie?

Między Lwowem a Wiedniem.

— Można rozmawiać?

— Właśnie w tem cała sztuka, że nie można.

— Dlaczego?

— Bo ten telefon jest bez drutu, drut jest zawsze przerwany.

— A przecież ten genialny Edison...

— Ale dajże pan spokój z tym genialnym Edisonem. Co za genialność!? Wynalazł rzecz już dawno w Galicyi wynalezioną.

— Książę Bismark, kanclerz rzeszy niemieckiej jedzie do Wiednia.

— Kto jedzie?

— Kanclerz Bismark.

— Jaki kanclerz? On już umarł.

— Jeśli jedzie, to nie umarł.

— A ja panu powiadam, że umarł.

— Tu w gazecie tak stoi. Jedzie do Wiednia, aby odbyć konferencyę.

To jest omyłka drukarska.

— Ale czytajże pan, jest wyraźnie wydrukowane.

— Po co ja mam czytać? Wiem na pewne, że Bismark umarł, a całe jego życie jest omyłką drukarską.

— W Wiedniu zajechał do hotelu „zu vier Jahreszeiten“.

— Ten hotel jest też omyłką drukarską Takiego hotelu we Wiedniu nie ma. Znam Wiedeń, jak własną kieszeń, wróciłem ztamtąd przed tygodniem.

— W przeglądzie politycznym piszą, że Rosya zawarła pokój z Turcyą.

— Jakże mogła zawrzeć pokój, kiedy wojny wcale nie było.

— Przecie tu jest wydrukowane, że rosyjskie wojska pod Konstantynopolem stoją.

— Mój panie dobrodzieju! Proszę ze mnie nie robić waryata, bo ja dzięki Bogu, mam zdrowych pięć zmysłów i wszystkie klepki w porządku. Co prawda, to sytuacya na Bałkanie jest bardzo groźna, król Piotr serbski chce abdykować, w Macedonii rozruchy, Bułgarya lada dzień wojnę Turcyi wyda wsparta wojskami rosyjskiemi, które z północy przyjdą do Bułgaryi...

— Z południa przyjdą, nie z północy.

— Kto?

— Wojska rosyjskie

— Jakto? Z jakiego południa?

— Jeśli stoją pod Konstantynopolem, to do Bułgaryi muszą iść w kierunku północnym

— Kto panu mówił, że wojska rosyjskie stoją pod Konstantynopolem?

— Tak mówi *Gazeta Narodowa*, którą trzymam w ręku. Czytaj pan,

— Po co ja mam czytać?! Znam dokładnie dzisiejszą sytuacyę polityczną. Jeśli wczoraj Rosyanie byli w Petersburgu, to dziś nie mogą być w Konstantynopolu.

— A jednak są. Bismark żąda, aby kongres w sprawie tureckiej odbył się w Berlinie.

— Jaki Bismark? Mój panie! To jest wiadomość, która do Lwowa przyszła na galicyjskim telefonie bez drutu. Rozumiesz pan?

— Przeczytam panu telegramy.

Dziękuję. Oto trzej myśliwi się zbliżają. Idziemy na kolej...

— We Wiedniu...

Żegnam pana dobrodzieja. Sygnały zwiastują nadejście pociągu.

Z Paryża jest telegram...

— Przeczytam numer wieczór. Do widzenia!!!

— Berlin. Zamach na cesarza Wilhelma!!!

— Co?! Zamach?!!

— Tak jest.

— Straszne!!! Ależ to straszne!!! Zabili go?!!

— Zaraz. Przeczytam następny telegram. „Sprawca zamachu przewieziony do więzienia na Moabitenstrasse“.

— Ależ to okropne!!!

— Strzelał do cesarza Nobiling...

Nobiling?! Jaki Nobiling?! Co pan mówisz?! Znowu Nobiling?! Czy to jaka dynastya Nobilingów?! Pokażno pan tę gazetę.

Oczy moje piorunem po zadrukowanych kolumnach latały. W istocie były wiadomości o kanclerzu, o Bismarku, o kongresie berlińskim, o Nobilingu, który wykonał zamach na cesarza Wilhelma... Zdawało mi się, że oszalałem. Przecie to dwadzieścia pięć lat temu, jak Nobiling... Nie, to straszne. To zwaryować można. A jednak tak jest. Dyabeł chwycił czas, jak kota za ogon, obrócił dawne dzieje i nanowo do życia je powołał. Jeszcze raz oczy moje po gazecie lecą — tak jest, oszalałem, trzeba się do domu obłąkanych zgłosić, po co mnie mają wozić w kaftanie, kiedy ja z własnej woli pójdę. Ostatnie spojrzenie na nagłówek gazety...

— OOO!

Była to *Gazeta Narodowa* ze soboty dnia 26 września 1878.

Przekonałem się, że zdrów jestem, w chwili, gdy pociąg, opuściwszy przystanek, był już daleko...

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Piękna Helena" operetka Offenbacha

W niedzielę wieczorem „Dzika kaczka" Henryka Ibsena.

W poniedziałek „Walkirya" opera Ryszarda Wagnera.

We wtorek „Śnieg" sztuka w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Śluby papieńskie" Fredry, wieczór „Tragedya człowieka" Madacha.

Filharmonia.

W niedzielę 15 bm. koncert Olgi Hueber pianistki i Teresy Schuster-Seidel wiolinistki.

Colosseum w pasażu Hermanów przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy progran. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z całego świata.

Wiedeń 14. listopada. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu zjazd socyalno-demokratyczny uchwalił wniosek o zwalczaniu alkoholizmu, a na propozycyę delegatów polskich i ruskich podziękowanie socyalistom włoskim za udaremnienie swą agitacyą podróży cesarskiej do Włoch. O miejscu przyszłego zjazdu zadecyduje komitet.

Armentieres 14. listopada. Tutejsi robotnicy tkaccy po długim strajku podejmują dziś pracę na nowo.

Białystok 14 listopada. Na bardzo wązkiej uliczce strzelił pewien mężczyzna trzy razy z rewolweru do policmajstra Metlenki, który odniósł ranę w udo. Sprawca uciekł.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei. państwowych. Dnia 13. listopada 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce — 1·0 Tarnopol —·—, Lwów +0·9, Skole · 2·2, Przemyśl —·—, Jarosław +2·0. Tarnów +2·4 Nowy Zagorz +0·2, Kraków +1·9, Praga + 4·8, Wiedeń +4·2, Semmering — 0·2, Budapeszt +3·6, Ischl +2·6, Riva +5·1, Tryest +6·1; Celsyusza.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W środę rozeszła się po Warszawie wieść o nagłej chorobie generał-gubernatora Czertkowa. Pogłoski zrazu niepewne potwierdziły się, gdy do łoża chorego wezwano profesora dra Baranowskiego. Znalazł on stan chorego może na razie nie grożący życiu, nie mniej poważny. Choroba cukrowa, na którą Czertkow od lat cierpi, objawia się nagle silniejszą excearbacyą, która odbiła się zawrotami głowy, przyćmieniem władz umysłowych jako też znacznem osłabieniem. Dziś orzec się nie da, czy polepszenie nastąpi prędko i w jakim stopniu powrócić może dawny stan względnego zdrowia.

Z izby sądowej.

O podsunięcie dziecka.

(*Telegramy*).

Berlin 14. listopada.

W procesie hr. Kwileckich przesłuchano wczoraj szereg świadków na stwierdzenie, że Jadwiga Andruszewska kilkakrotnie oświadczała, że ma na wypadek wygrania przez procesu byt zapewniony ze strony hr. Hektora Kwileckiego.

Hr. H. Kwilecki oświadcza na to, że faktycznie mówił tylko, iż o niej nie zapomni.

Sw. Kawski, krawiec, zeznaje, iż w r. 1897 słyszał rozmowę Andruszewskiej z matką, która była bardzo zirytowaną tem, że Jadwiga rozszerza złośliwe wieści o hrabinie.

Prokurator wyraża zapatrywanie, że matka powierzyła Jadwidze Andruszewskiej tajemnicę już dawniej, nie chciała jednak wyjawienia jej przed swoją śmiercią z obawy procesu.

Jadwiga Andruszewska przytakuje zapatrywaniu prokuratora.

Sw. Lewandowski z Wronek, któremu Jadwiga Andruszewska winna była pieniądze, zeznaje, że opowiadała mu, że byle zażądała, hr. Hektor Kwilecki da jej pieniędzy, ile ona zechce. Jadwiga Andruszewska wyrażała się zawsze złośliwie o Wróblewie.

Swiadek zeznaje, iż Andruszewska mówiła, że hr. Kwilecki (Hektor) obiecał jej 20.000 marek.

J. Andruszewska najpierw przeczy tym zeznaniom, potem jednak je potwierdza, oświadczając, że tak mówiła, aby skłonić świadka do pożyczenia jej 20 marek.

Sw. Steinmüller z Berlina, krewny Andruszewskiej, słyszał od niej, że w razie wygrania procesu, hr. Hektor Kwilecki jej dobrze zapłaci i że hrabina Kwilecka zagroziła procesem Jadwidze, gdyby rozpowiadała wieści, jakoby sobie przygotowała chłopca na wypadek, jeśliby się urodziła jej córka.

Po pauzie przewodniczący zapowiedział, iż w razie, jeśli nie zajdzie żadna przeszkoda w poniedziałek, nastąpi orzeczenie znawców, we wtorek i czwartek końcowe przemowy, a wyrok prawdopodobnie zapadnie w sobotę. Następnie przesłuchiwano dalszych świadków.

Sw. Gutry, właściciel dóbr, daleki krewny hr. Kwileckiej, który bawił w Wróblewie od r. 1898 do 1902, zeznał, że hrabina brała zawsze w obronę Jadwigę Andruszewską, która po śmierci matki została tam klucznicą mimo, iż odznaczała się przykrem usposobieniem. Na żądanie świadka dopiero ją oddalono, a odchodząc Jadwiga Andruszewska miała podpisać skrypt, że nie ma do hr. Kwileckiej pretensyj pieniężnych.

J. Andruszewska oświadcza, że skrypt ten miał być oświadczeniem, iż hrabina nie podsunęła dziecka.

Hr. Kwilecka odpowiada, iż chciała skłonić Andruszewską do podpisania zaprzeczenia kłamliwym wieściom, jednak w skrypcie owym nie było wcale mowy o podsunięciu dziecka.

Sw. Józefa Kaczmarek z Berlina zeznaje, że kiedy ją wezwano na mamkę do dziecka hrabiny, zastała ją bladą i osłabioną w łóżku, jak kobietę po rozwiązaniu. Dziecko było noworodkiem, nie chciało ssać i nawet dlatego przecięto wiązadełko językowe.

Sw. dr. Dürken przyznaje, że dr. Rosiński dokonał tej operacyi, jednak bez przeświadczenia o jej konieczności, a jedynie na prośby kobiet.

Sw. Oberhanowa masowała hrabinę po rozwiązaniu. Hrabina wtedy miała żyły nabrzmiałe, jak zwykle kobiety w takich chwilach.

Sw. Kaczorowska z Rybna zeznaje, iż hrabina w przeddzień rozwiązania była bardzo rozdrażnioną i mówiła, iż zbliża się czas, aby zatelegrafować do męża, córki i dra Rosińskiego. Przeczy, jakoby dr. Rosiński badał dziecko. Chłopiec robił wrażenie noworodka i nawet miał jeszcze nie odcięty sznurek pępkowy. Tego świadka nie zaprzysiężono z powodu, iż się znajduje pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Sw. Lennewska z Warszawy zeznała, iż Hechelski zjawił się u niej i zadawał różne pytania. Kiedy mu powiedziała, co wie, dał jej do poznania, że mogłaby dobrze zarobić, ona jednak jego propozycyi nie przyjęła, nie chcąc kłamać.

Następnie rozprawę odroczono do poniedziałku.

Telegramy i telefonematy.

Prawybory do sejmu pruskiego.

Berlin 14 listopada. Do dziś znane są wyniki prawyborów z następującymi rezultatami: 118 konserwatystów, 45 wolno-konserwatystów, 88 centrum, 74 narodowo-liberalnych, 22 wolna partya ludowa, 7 wolne zjednoczenie, 12 Polaków, 4 dzikich, 2 Duńczyków.

Poznań 14 listopada. (Biuro Wolfa.) W poznańskim okręgu wiejskim wybrano 247 wyborców niemieckich, 204 polskich, a z 13 miejscowości brak jeszcze rezultatu. Jak się zdaje zapewniony wybór Hofmanna (kons.) i ponowny wybór Kuhrsa (woln. zjedn.).

Nowytomyśl - Kościan - Smigiel-Grodzisk: Zapewniony wybór dra Zygmunta Dziembowskiego i dr. W. Skarżyńskiego.

Jarocin-Pleszew-Krotoszyn-Koźmin: Zapewniony wybór dr. Antoniego Chłapowskiego i ks. prałata Jaźdźewskiego.

Ostrów Odolanów-Ostrzeszów-Kępno: Zapewniony wybór dra Felicyana Niegolewskiego i dra L. Mizerskiego.

Międzyrzec-Babimost: Zapewniony wybór konserwatystów Staudy'ego i Wenzla.

Gniezno-Witkowo: Zapewniony ponowny wybór Leona Grabskiego.

Września-Środa-Śrem: Zapewniony wybór Józefa Głębockiego, ks. prałata Stychla i dra Henryka Sznmana.

Czarnków-Wieleń-Chodzież: Zapewniony jeden konserwatysta niemiecki, a co do drugiego mandatu wątpliwy między kons. a wolno-kons.

Inowrocław-Strzelno-Szubin: Zapewniony wybór Kiehna (wolno-kons.) i Luseńskiego (narod.-liberalny).

Gniezno (B. kor.) Na 272 wyborców 142 gł. jest za Grabskim, a 130 niemieckich.

Sejmy.

Pola 14 listopada. Sejm styryjski po dzisiejszych 10-godzinnych obradach, uchwalił budżet na rok 1903 i 1904. Dyskusyę przewlekała mniejszość, której mowcy atakowali ostro państwo i administracyę krajową, wzywali większość do łączenia się celem obrony i zwalczania przybyszów niemieckich. Sejm zamknięto.

Sytuacya na Węgrzech

Budapeszt 14. listopada. Partya niezawisłości na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła prowadzić przeciw przedłożeniom wojskowym najostrzejszą walkę i wezwała członków swych do jak najsilniejszego przybycia na posiedzenie.

Przy uchwalaniu porządku dziennego następnego posiedzenia w Izbie uczyni Polonyi imieniem partyi wniosek, aby przerwać obecną dyskusyę (wojskową) a na porządku dziennym postawić przedłożenie indemnizacyjne (prowizoryum budżetowe).

Budapeszt d. 14. listopada. Na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego przyjęto przedłożenie o kontyngencie rekrutów za lata 1903 i 1904. Na zapytanie posła Bernaka dał prezydent ministrów, Tisza, uspokajające wyjaśnienie o traktatach handlowych i podziękował gorąco za stanowisko stronnictwa w sejmie. Poseł Kubanyi zapewnił Tiszę o sympatyi stronnictwa.

Wiedeń 14. listopada. Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Budapesztu: Korzystny zwrot, który zaszedł dzięki energii hr. Tiszy, wysunął znowu na pierwszy plan kwestyę wyboru delegacyi. Przypuszczają, że stanie ona na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Sesya delegacyjna projektowaną jest na pierwszą połowę grudnia.

Wspólny budżet nie jest jeszcze zupełnie wygotowany. W tych dniach odbędą się w tym kierunku konferencye ministeryalne.

Budapeszt 14. listopada. Na wczorajszej konferencyi partyi liberalnej przyjęto przedłożenia o kontyngencie rekrutów na lata 1903 i 1904.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14. listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowego minister honwedów Nyiryi oświadczył, że poczuwa się do takiego samego obowiązku względem przedłożonych spraw wojskowych, jak inni ministrowie. Reformy te mają dostateczne gwarancye, że zostaną wykonane. Dalej prosił mowca o przyjęcie przedłożenia o rekrucie, apelował do patryotyzmu i poczucia ludzkości posłów, którzy dalszą obstrukcyą nie powinni przedłużać nadsługiwania żołnierzy trzeciorocznych. W razie uchwalenia przedłożenia rząd postara się o wypuszczenie żołnierzy trzeciorocznych w piechocie przed Bożem Narodzeniem, w konnicy musi ich zatrzymać do Nowego Roku.

P. Okolicsany wniósł, aby przedłożenie rekrutacyjne odroczono do załatwienia sprawy emblematów i węgierskiej komendy, a po przemowie posła Palyego odroczono dalszą dyskusyę.

Budapeszt 14. listopada. Sejm uchwalił dziś rozpocząć o godzinie pół do 1 dyskusyę nad interpelacyami.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad kontyngentem rekrutów. Poseł Gall (imieniem partyi Kossutha) mówił przeciw przedłożeniu o kontyngencie rekrutów i żądał samodzielnej armii węgierskiej. Poseł Kaas (z partyi ludowej) wygłosił mowę obstrukcyjną.

Prezydent Perczel uczynił wniosek, aby w poniedziałek odbyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem o rekrutach.

Rozwinęła się dyskusya na temat porządku dziennego następnego posiedzenia.

Polonyi (imieniem kossutowców) wnosi, by przedłożenie o rekrutach usunąć z porządku dziennego a obradować nad prowizoryum budżetowem.

W dłuższym wywodzie uzasadniał swój wniosek, twierdząc, że bez budżetu nie można zezwolić w drodze konstytucyjnej na żaden wydatek. Ma podejrzenie, że rząd przygotowuje zamach parlamentarny. Wniosek mowcy daje dobrą sposobność, by kwestyę zaufania w obec rządu załatwić w drodze konstytucyjnej.

Posiedzenie trwa dalej.

Macedonia.

Sofia 14. listopada. Borys Sarafow przybył wczoraj wieczorem ze swoim sztabem do Küstendi. Tłumy Macedończyków oblęgały jego pomieszkanie. Sarafow w przemowie do zgromadzonego ludu zaznaczył, że powstanie w Monastyrze kosztowało 1200 ludzi i 130 wiosek w perzynę obróconych, i podniósł, że organizacya rewolucyjna dalej swoje dzieło prowadzi, tudzież, że chrześcijańscy Albańczycy popierać będą powstanie.

Z Serbii.

Sofia 14. listopada. Rząd zawiadomił zagranicznych zastępców dyplomatycznych, że cofa wypowiedzenie traktatów handlowych, dokonane przez poprzedni rząd.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 14. listopada. Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że ogółem 10.000 wojska chińskiego przekroczyło granicę mandżurską. Przyszło do starcia oddziału rosyjskiego z oddziałem żołnierzy chińskich, których Rosyanie wzięli za rozbójników.

Polityka angielska.

Londyn 14. listopada. W Bristolu, na bankiecie, wygłosił prezydent ministrów Balfour przemowę, w której powiedział, że Anglia musi swą handlową politykę zmienić w ten sposób, aby zastrzedz sobie swobodę zawierania traktatów handlowych i aby módz w pewnych wypadkach koniecznych zagrozić represaliami. Powszechne wybory — zdaniem mowcy — odbędą się dopiero najwcześniej za 2 do 3 lata.

Kanclerz skarbu Hieks-Beach oświadczył, że jest wprawdzie zwolennikiem wolnego handlu, minister zamierza popierać politykę prezydenta ministrów, ponieważ cła ochronne zagranicy połączone są z bardzo dotkliwemi szkodami dla przemysłu angielskiego.

Zagraniczni fabrykanci są bowiem w stanie utrzymać we własnym kraju wysokie ceny, a zbyteczne zapasy wysyłają za niższe ceny do Anglii.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 14. listopada. Izba deputowanych przyjęła 360 głosami przeciw 203 wniosek Berryego, domagający się utworzenia komisyi śledczej dla sprawy polityków, zawikłanych w proces Humbertów. Berry przedstawił dotyczące epizody procesu. Minister Salle oświadczył, że rząd nie może przyłączyć się do wniosku, ponieważ sprawa ta należy do kompetencyi sądu.

Paryż 14. listopada. Z powodu uchwały izby deputowanych, żądającej przedłożenia specyalnej komisyi wszystkich aktów, dotyczących procesu Humbertów dla zbadania ich, polecił minister sprawiedliwości prokuratoryi, aby wszystkie akta tego procesu, fotografie, dokumenty bez różnicy czy odnoszą się do osób żyjących czy nieżyjących, przedłożyła jak najrychlej prezydentowi izby deputowanych.

Wiedeń 14. listopada. Król grecki przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 14. listopada. Wczorajsze zgromadzenie I. sesyi kraj. Tow. rolniczego oświadczyło się za ugodą na podstawie układu Szell-Koerber lecz stanowczo przeciw należytości przejściowej na cukier. Uchwalono wniosek za przyłączeniem się do manifestu austryackiego centralnego Związku w sprawie ochrony interesów rolniczych i gospodarczych przy zawieraniu ugody.

Haga 14. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił sąd rozjemczy dla sprawy wenezuelskiej, aby dokładne zestawienie pieniężnych pretensyj obu stron przedłożono sądowi do dnia 15. grudnia. Obrady odroczono na czas nieograniczony aż do wydania wyroku, o którym strony będą pisemnie zawiadomione.

Bukareszt 14. listopada. Po ukończeniu manewrów wydał król rozkaz dzienny do armii, nakazujący żołnierzom bezwzględne posłuszeństwo dla swoich przełożonych. Żołnierze nie mają zastanawiać się nad wydanymi sobie rozkazami, lecz wypełnić je bezwarunkowo. Przypominając to żołnierzom, wyraża król nadzieję, że i w przyszłości do tego się zastosują, dla chluby armii rumuńskiej.

Londyn 14. listopada. *Standard* donosi z Tangeru, że rokowania francuzko-angielskie w sprawie zaciągnięcia dla Marokka pożyczki 2 miliona funtów szterlingów, rozbiły się, gdyż rząd francuski nie chce zezwolić na sekwestr ceł marokkańskich, coby zwiększyło wpływ angielski.

Rozmaitości.

Ω **Zcudzoziemczenie Paryża.** W nowej swojej powieści pt. *Le maitre de la mer* prezes Akademii francuskiej, wicehrabia de Vogüe, występuje gwałtownie przeciwko zcudzoziemczeniu stolicy Francyi.

— *On a volé le Boulevard!* — woła, stawiając ten okrzyk na czele jednego z rozdziałów i udowadnia ową kradzież bulwarów paryskich przez cudzoziemców taką jaremiadą: „Rzućcie okiem na domy od szczytów do podstaw i wyliczcie mi szyldy francuskie. Ja podejmę się wyliczenia szyldów cudzoziemskich... Zresztą dajcie pokój. Podjąłem się za was tej pracy zebrania danych statystycznych. Na 140 nazwisk francuskich, które mi wyliczycie, przedstawię wam 80 szyldów firm cudzoziemskich, czy to z nazwiska, czy to z narodowości, a w tej liczbie będzie 50 firm należących do anglosasów. Liczby atoli nie wystarczają. Zmierzcie, porównajcie wielkość, wspaniałość, wytworność sklepów cudzoziemskich. Zaćmiewają one poprostu sklepy nasze, a okna ich wystawowe zajmują więcej miejsca, niż dwa lub trzy sklepy francuskie razem wzięte. Któż zapala na bulwarach te morza płomieni, te światła, odbijające się w brylantach fałszywych, te ekrany elektryczne, na których błyskają ogłoszenia towarzystw transatlantychich? We wszystkich tych światłach, połyskujących wzdłuż murów — wszędzie reklamy ajentur, towarzystw ubezpieczeń, towarzystw okrętowych lub banków londyńskich i nowojorskich.

Wszędzie również filie dzienników tamtejszych. One zabijają wprost dziennikarstwo nasze i do tego doszło, że jeżeli który z dzienników paryskich wyjdzie poza granice prasy prowincyonalnej, jeżeli przypadkowo zwróci uwagę na objawy życia zagranicznego — to wtedy jedynie, gdy wiadomości dostarczą mu dzienniki angielskie lub amerykańskie. Wszędzie język zaborców. Nawet w interesach francuskich panoszą się objaśnienia i reklamy angielskie. Krawcy, fryzyerzy, jubilerzy i aptekarze anglizują swoje fachy i swoje ogłoszenia. Zamiast kawiarni mamy *bary i drinksy*! Doprawdy niezadługo potrzebować będziesz przyjacielu słowniczka kieszonkowego, jeżeli przyjdzie ci ochota zabawić się na bulwarach!

Tak biada prezes Akademii francuskiej nad zcudzoziemczeniem Paryża. Co prawda, należy on do stronnictwa nacyonalistów i radby wszystkich cudzoziemców wypędzić z Francyi, razi go więc bardziej, niż zwykłego śmiertelnika cudzoziemczyzna w stolicy nadsekwańskiej, mimo to jednak nie można zaprzeczyć, że na polu ekonomicznem, politycznem i dziennikarskiem sprytny cudzoziemiec coraz częściej pobija zaśniedziałego w rutynie Francuza. Ale to już jest chyba winą samych Francuzów. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, silniejszy i energiczniejszy zwycięża.

Ω **Najkrótsza droga.** Do biura pewnego bogatego Amerykanina, mającego jedną tylko córkę, przyszedł jakiś młodzieniec pełen nadziei i zagadnął go temi słowy: „Pan lubisz krótkość i zwięzłość?" — „Tak." — Pragnę poślubić pańską córkę. Ta krótkość i zwięzłość spadła na starego Yankesa troszkę za niespodzianie, jednak nie tracąc przytomności odpowiedział natychmiast: — Podoba mi się pańska rzutność, ale czyś pewnym, że moja córka zechce pana? Jeżeli kto inny nie obrał jeszcze krótszej drogi, nie mam nic do zarzucenia".

Konkurent odszedł i zaczął się starać o pozyskanie przychylności młodej damy, ale naprożno, bo już kilka dni po powyższej rozmowie zjawił się w biurze Amerykanina inny, młody człowiek z jeszcze krótszem, ale nie mniej niespodziewanem oświadczeniem: „Właśnie poślubiłem pańską córkę". Ten wybrał bezwarunkowo najkrótszą drogę.

Dział ekonomiczny

§ **Eksport nafty z Austro Węgier.** Dyrektor zakładu kredytowego węgierskiego Kornfeld, który powrócił onegdaj z Berlina do Wiednia, odbył wczoraj konferencyę z reprezentantami rafineryj eksportowych. Zdał on sprawę ze swych rokowań w Berlinie z „Deutsche Bank" i z „Berliner Disconto-Gesellschaft", jakoteż z reprezentacyą niemiecko-amerykańskiego Towarzystwa naftowego dla organizacyi eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec i Szwajcaryi.

Jak już doniesiono, rokowania nie wydały pozytywnego rezultatu, ale taki rezultat nie był też jeszcze przewidziany i konferencya miała przeważnie charakter informacyjny. Przedmiotem jej była z jednej strony oferta bremeńskiego Towarzystwa, jako reprezentanta Standart Oil Comp., z drugiej strony propozycye »Deutsche Bank« co do samoistnej organizacyi eksportu naftowego z Austro-Węgier i Rumunii. Interesy rumuńskiej nafty reprezentuje głównie berlińskie „Disconto-Gesellschaft".

Niemiecko-amerykańskie Towarzystwo naftowe proponuje objęcie stałe maksymalnego *quantum* z austryackiego kartelu na eksport, podczas kiedy przeciwnicy tej oferty domagają się, aby uczynić się zupełnie niezawisłym od Towarzystwa amerykańskiego. Zresztą także pomiędzy austryackiemi rafinerami panuje różnica zdań, która kombinacya jest korzystniejszą. Standard-Oil Comp dotąd zaopatruje $^{9}/_{10}$ zapotrzebowania naftowego w Niemczech i Szwajcaryi, resztę miałby dostarczać eksport z Austryi. Trudność polega także na tem, że Towarzystwa niemieckie ofiarowują za naftę galicyjską tę samą cenę, co za rosyjską, podczas kiedy nafta galicyjska ma na targach niemieckich ceny o wiele lepsze, gdyż marka galicyjska najbardziej jest lubianą.

Na d. 17. bm. zbierze się znowu w Budapeszcie konferencya reprezentantów rafineryj eksportowych dla dalszej narady.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 14. listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica nowa 7·70 do 7·80, żyto gotowe 6·40 do 6·60, nowe 6·40 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·60 do 5·80, nowy 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień browarny 5·75 do 6·—, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 8·50, wyka 5·25 do 5·40, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·50, stara 6·50 do 6·75, chmiel za 56 kilo od 180 do 200, koniczyna czerwona 55·— do 65·—, biała 60·— do 78·—, szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 22·— do 24·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 18·50 do 18·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 11·50 do 11·75.

Wskutek słabszych dowozów dla braku wagonów, usposobienie co do zboża lepsze.

Ceny spirytusu wykazują stałą zwyżkę.

Budapeszt dnia 14. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·75 do 7·76, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 6·75 do 6·76, owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 5·52 do 5·53, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 1902 5·26 do 5·27, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pochmurn .

Wiedeń dnia 14. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 7·72 do 7·73, żyto słowackie 6·62 do 6·63, jęczmień morawski 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·27 do 5.28, owies węgierski 5·57 do 5·58, rzepak 11·80 do 11·90, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·—, do —·—.

Ceny niezmienione.
Usposobienie lepsze.

Wiedeń dnia 14. listopada. Cukier 19·25 do 19·25 (spokojnie). Nafta galicyjska 38·60 do —·—, spirytus 42·40.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 14. listopada. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·25, węgierskiego zakładu kredytowego 742·50, Anglobanku 277·50, Unionbanku 529·00, Banku dla krajów koronnych 423·00, Bankvereinu 496·—, Bodencreditu 939·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 535·—, kolei państwowych 666·75, kolei południowej 89·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 420·00, kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej 577·00, alpiny 393·00, Rima Muranya 470·00, praskiego towarzystwa żelaznego 1822, fabryki broni 382·00, tureckie tytoniowe 353.00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1190·—, oblig. węg. indemniz. 98·00, renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·25, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55, 4-procentowe listy Banku krajowego 98·75, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·30, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 102·25, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·60, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·85. 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·55, losy tureckie 146.25, marki 117·27 ruble 253·25.

Paryż dnia 14. listopada. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·25. Mąka 29·50.

Berlin d. 14. listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85.30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commanpit. 000·00.

Frankfurt d. 14. listopada Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 210·30, Kolej państwowa —·— Alpiny —·—, Disconto 194·50, Laura —·—

LOSY.

Wiedeń 14. listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1890 3% 297·—, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r 1889 3% —·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. 4% 289·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5% 260·—. Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 005·—, Pożyczka serbska premiowa po 100 fr. 2% 89·—, Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 147·25; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 16·80, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 471·—. Clary 40 zł. 172·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. 163·—, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. 234·—, Pożyczka Salcburgska 20 zł. 78·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 250·—, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 502·—.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

HOTEL EUROPEJSKI
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa 14. listopada 1903. B. Smiałowski ze Stojaniec, A. Stankiewicz z Wolicy, dr. A. Lahmann z Podhajec, B. Kapliński z Korocowa, dr. St. Tomik z Krakowa, W. Biechoński z Żarnowca, Fr. Härtl ze Stanisławowa, dr. Landesberg z Tarnopola, Z. Maniewski z Bajkowiec, K. Baurowicz z Wiednia, J. Heynnik z Borysława, Fr. Klepater z Wiednia, M. Sokołowska z Wiednia, D. Osers z Wiednia, S. Tauber z Czerniowiec, O. Oberländer z Wiednia.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.